

Przełom w saudyjskiej polityce

3 września 2014

Wygląda na to, że Rijad wspierający od 35 lat wszelkie ruchy dżihadystów, nawet te najbardziej radykalne, niespodzianie zmienił swoją politykę. Kiedy stało się jasne, że kolejną ofiarą Państwa Islamskiego może paść sama Arabia Saudyjska, Rijad dał sygnał, że nadeszła pora zniszczyć organizację. Jednak, wbrew pozorom, Turcja i Izrael w dalszym ciągu wspierają IS, handlując kradzioną przez niego ropą.

NA WSTĘPIE: IS JEST TWOREM ZACHODU

Jednogłośny sprzeciw Rady Bezpieczeństwa wobec Państwa Islamskiego (IS) i przyjęcie rezolucji nr 2170 to działania pozorowane, którymi nie uda się zatrzeć pamięci o wsparciu państwowym udzielanym IS po dzień dzisiejszy.

Weźmy chociażby ostatnie wydarzenia w Iraku. Każdy mógł widzieć, na czym wjechali do kraju bojownicy IS i jakim sprzętem dysponowali, a więc, że wjechali na nowiutkich pojazdach Humvee, które dopiero co wyszły z fabryk American Motors, i że uzbrojeni byli w równie nowy sprzęt, produkcji ukraińskiej. Tak wyposażeni, pochwycili amerykańską broń, będącą w posiadaniu Armii Irackiej. Zdziwienie musiało wywołać i to, że IS ma do swojej dyspozycji cywilnych administratorów, którzy w mig potrafią objąć zarząd nad zdobytym terytorium, oraz specjalistów w dziedzinie komunikacji, zdolnych do propagowania ich jego działań w sieci i w telewizji. Nie ulega wątpliwości, że to personel przeszkolony w amerykańskiej bazie wojskowej Fort Bragg.

Choć amerykańska cenzura zabroniła na ten temat wszelkich uwag, wiemy dzięki brytyjskiej agencji Reuters, że w styczniu 2014 r., na tajnym posiedzeniu, Kongres przegłosował ustawę, zapewniającą finansowanie i zbrojenie do końca września 2014

r. Wolnej Armii Syryjskiej, Frontu Islamskiego, Jabhat al-Nusra i Państwa Islamskiego [1]. Kilka dni po tym posiedzeniu, Arabia Saudyjska chwaliła się na kanale Al-Arabija, że faktycznym szefem Państwa Islamskiego jest książę Abdul Rahman [2]. Zaś 6 lutego, na spotkaniu w Krakowie sekretarz bezpieczeństwa krajowego USA zwrócił się do ministrów spraw wewnętrznych tych państw europejskich, które najaktywniej wspierając terroryzm islamski, o pozostawienie w regionie Lewantu europejskich dżihadystów, a to poprzez wydanie im zakazu powrotu do rodzinnych krajów. Chodziło o to, żeby IS był dość liczny do przeprowadzenia ataku na Irak [3]. Ostatecznie, w połowie lutego, w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego USA miało miejsce dwudniowe seminarium, w którym wzięli udział szefowie sprzymierzonych służb specjalnych wmieszanych w syryjski konflikt, bez wątpienia w celu przygotowania ofensywy IS w Iraku [4].

To zaprawdę uderzające, jak światowe media zaczęły nagle potępiać zbrodnie dżihadystów, gdy przecież te trwają nieprzerwanie od trzech lat. Publiczne podrzynanie gardeł i ukrzyżowania nie przedstawiają niczego nowego. Dla przykładu, bojownicy IS z Baba Amr urządzili w lutym 2012 r. „trybunał religijny”, który skazał na śmierć poprzez podcięcie gardła ponad 150 osób. Zbrodnia ta nie wywołała najmniejszej reakcji państw Zachodu i Narodów Zjednoczonych [5]. W maju 2013 r., dowódca Brygady al-Farouq, jednostki Wolnej Armii Syryjskiej (sławetni „umiarkowani”) puścił w świat nagranie wideo, na którym ćwiartuje syryjskiego żołnierza i zjada jego serce. W tamtym okresie, Zachód uporczywie przedstawiał takich właśnie dżihadystów jako „umiarkowanych opozycjonistów”, z tym że zdesperowanych, walczących o „demokrację”. BBC oddała nawet głos kanibalowi, aby ten usprawiedliwił jakoś swoje zachowanie.

Nie ulega wątpliwości, że zaproponowane przez Laurent Fabiusa rozróżnienie między „umiarkowanymi” (Wolna Armia Syryjska i, do początku 2013 r., Jabhat al-Nusra, tzn. syryjska gałąź Al-

Kaidy) a „radykalnymi” dżihadystami (IS i, od 2013 r., Jabhat al-Nusra) to tylko sztuczka słowna. Najdobitniejszym tego dowodem jest przypadek kalifa Ibrahima, który w maju 2013 r., podczas wizyty senatora McCaina w sztabie generalnym WAS-u, był jednym z „umiarkowanych” sztabowców, a jednocześnie liderem „radykalnej” grupy wywrotowej [6]. Świetną ilustracją jest też list generała Salima Idrisa, szefa sztabu generalnego WAS-u, z 17 stycznia 2014 r., który dokumentuje, że Francja i Turcja dostarczały broń zarówno WAS-owi (1/3 dostaw), jak i Al-Kaidzie (2/3 dostaw) za pośrednictwem WAS-u. Autentyczność tego listu została potwierdzona przez francuską delegację, po tym jak ambasador Syrii przy ONZ, Baszar Dżafari, przedłożył go Radzie Bezpieczeństwa [7].

To powiedziawszy, wyraźnie widać, że w przeciągu sierpnia 2014 r., w postawie niektórych mocarstw należących do NATO i GCC dokonała się przemiana, polegająca na przejściu z niejawnego, nieprzerwanego i szeroko zakrojonego wsparcia dla dżihadystów w szczerą wrogość. Czym to wyjaśnić?

DOKTRYNA DŻIHADYZMU WG BRZEZIŃSKIEGO

Aby zrozumieć powagę dokonującego się właśnie zwrotu w postawie Arabii Saudyjskiej – a niewykluczone, że i Stanów Zjednoczonych – musimy sięgnąć 35 lat wstecz.

Od 1979 r., za namową Zbigniewa Brzezińskiego, doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego, Stany Zjednoczone postanowiły wspierać islamizm jako narzędzie przeciwko radzieckim wpływom, nawiązując do polityki prowadzonej względem Egiptu, opartej na wspieraniu Braci Muzułmanów jako sojuszników przeciwko Gamalowi Naserowi.

Brzeziński postanowił puścić w ruch szeroko zakrojoną „rewolucję islamską”, wychodząc od Afganistanu (rządzonego wtenczas przez komunistyczny reżim Muhammada Tarakiego) i Iranu (w którym sam zorganizował powrót imama Ruhollaha Chomejniego). W dalszej kolejności, rewolucja miała się rozlać

po całym arabskim świecie i unieść na swej fali ruchy nacjonalistyczne wewnątrz Związku Radzieckiego.

Operacja w Afganistanie zakończyła się nadspodziewanym sukcesem: dżihadyści ze Światowej Ligi Antykomunistycznej (WACL) [8], zwerbowani pośród Braci Muzułmanów i kierowani przez antykomunistę, miliardera Osamę bin Ladena, rozpoczęli kampanię terrorystyczną, która skłoniła afgański rząd do zwrócenia się o pomoc do Sowietów. Armia Czerwona wkroczyła do Afganistanu i ugrzęzła w nim na dobre pięć lat, przyspieszając upadek ZSRR.

Operacja w Iranie okazała się natomiast katastrofalna: Brzeziński ze zdumieniem odkrył, że Chomejni nie był tą osobą, o której mu mówiono – starym ajatollahem zainteresowanym tylko w odzyskaniu ziem zabranych mu przez Szacha – a prawdziwym antyimperialistą. Zrozumiawszy nieco później, że słowo „islamista” niezupełnie znaczy to samo dla jednych i dla drugich, Brzeziński postanowił wprowadzić rozróżnienie pomiędzy dobrymi sunnitami (kolaboracjonistami) a złymi szyitami (antyimperialistami), i powierzyć pieczę nad pierwszymi Arabii Saudyjskiej.

W końcu, przeanalizowawszy nowo zacieśniony sojusz pomiędzy Waszyngtonem i dynastią Saudów, prezydent Carter oznajmił w swoim orędziu o stanie państwa (State of the Union – przyp. tłum.) z 23 stycznia 1980 r., że odtąd uznaje dostęp do Zatoki Perskiej za warunek bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych.

Od tego czasu dżihadyści byli wykorzystywani do wszystkich nieuczciwych zagrywek wobec Sowietów (a potem Rosjan) i wobec tych arabskich rządów, które by się opierały Stanom lub stawiały na interes narodowy. Sprawy się nieco skomplikowały w okresie pomiędzy zamachami z 11 września, których zaplanowanie i przeprowadzenie złożono na karb dżihadystów, a domniemaną śmiercią Osamy bin Ladena w Pakistanie, a więc między 2001 a 2011 r. Wówczas to należało zaprzeczać wszelkim związkom z

dżihadystami, a jednocześnie wykorzystywać ich jako pretekst do interwencji. Stało się to jasne w 2011 r., kiedy doszło do oficjalnej współpracy dżihadystów i NATO w Libii oraz Syrii.

SAUDYJSKA WOLTA – SIERPIEŃ 2014 R.

Przez 35 lat Arabia Saudyjska finansowała i zbroiła wszystkie nurty politycznego islamu, gdy tylko spełniały one trzy warunki: (1) wywodziły się z sunnizmu, (2) uznawały amerykański model gospodarczy za zgodny z religią islamską i (3) nie podwahały porozumienia z Izraelem – w przypadku, gdy takie porozumienie zostało podpisane.

Przez 35 lat, zdecydowana większość sunnitów przymykała oczy na konszachty dżihadystów z imperializmem; poczuwała się do współodpowiedzialności za wszystko, co robili, jak i do wszystkiego, co im przypisywano; w końcu, usankcjonowała wahhabizm jako najprawdziwszą formę islamu, i to pomimo niszczenia przez wahabitów miejsc świętych w Arabii Saudyjskiej.

Obserwując ze zdziwieniem wydarzenia „arabskiej wiosny”, do której nie została zaproszona w charakterze organizatora, Arabia Saudyjska poczuła się zagrożona ze strony Kataru i Braci Muzułmanów, którym Waszyngton wyznaczył pierwszoplanową rolę. Rijad puścił się więc z Dohą w zawody, sponsorując dżihadystów w Libii, a zwłaszcza w Syrii.

To też wyjaśnia, dlaczego król Abdullah uratował egipską gospodarkę skoro generał Abd al-Fattah as-Sisi, objąwszy urząd prezydenta Egiptu, przekazał mu, jak również Zjednoczonym Emiratom Arabskim, kompletną kserokopię akt policyjnych Braci Muzułmanów. Pomimo to, prowadząc walkę z Bractwem, w lutym 2014 r., generał as-Sisi odkrył i przekazał Rijadowi i Abu-Zabi szczegółowy plan Braci dotyczący zagarnięcia władzy w obu stolicach. W kilka dni spiskowcy zostali zatrzymani i przyznali się do winy, a Arabia Saudyjska i Emiraty zagroziły Katarowi, protektorowi Bractwa, że zniszczą go, jeśli

natychmiast nie zerwie z nim kontaktów.

Rijad dość szybko odkrył, że i Państwo Islamskie dotknięte jest gangreną i szykuje się do ataku na saudyjską stolicę po opanowaniu trzeciej części terytorium Iraku.

Ideologiczna zaporą, starannie umacniana przez 35 lat, pękła za sprawą Emiratów i Egiptu. 11 sierpnia, Ahmed al-Tayyeb, wielki imam Uniwersytetu Al-Azhar ostro potępił Państwo Islamskie i Al-Kaidę, a nazajutrz, w tym samym tonie wypowiedział się wielki mufti Egiptu Shawqi Allam [9].

18 i 22 sierpnia, Abu-Zabi przy wsparciu Kairu zbombardowało pozycje terrorystów w Trypolisie. Po raz pierwszy w historii, dwa państwa sunnickie zjednoczyły się, aby zaatakować sunnickich radykałów w innym państwie sunnickim. Wśród ekstremistów był Abdelhakim Belhadż, dawny numer 3 w hierarchii Al-Kaidy, mianowany przez NATO gubernatorem wojskowym Trypolisu [10]. Najwyraźniej akcja ta została podjęta bez uprzedniego poinformowania Waszyngtonu.

19 sierpnia, wielki mufti Arabii Saudyjskiej Abdel Aziz al-Szejk postanowił – w końcu – nazwać dżihadystów Państwa Islamskiego i Al-Kaidy „największym wrogiem islamu” [11].

KONSEKWENCJE SAUDYJSKIEGO ZWROTU

Zwrot, jaki dokonała Arabia Saudyjska był tak szybki, że regionalni aktorzy nie mieli czasu przystosować się do nowej sytuacji, w związku z czym zajmują sprzeczne stanowiska w zależności od potrzeb danej sprawy. Tak więc, można powiedzieć, że sojusznicy Waszyngtonu potępiają Państwo Islamskie w Iraku, ale nie w Syrii.

Jeszcze bardziej zdumiewa fakt, że pomimo oficjalnego potępienia przez Radę Bezpieczeństwa Państwa Islamskiego w deklaracji przewodniczącego z 28 lipca i w rezolucji nr 2170 z 15 sierpnia, wsparcie państwowe udzielane organizacji dżihadystów nie ustaje: wbrew zasadom przypomnianym bądź

sformułowanym w obu tych dokumentach, iracka ropa kradziona przez IS wciąż idzie tranzytem przez Turcję. W porcie Ceyhan załadowywana jest na tankowce, które po zawinięciu do portu przeładunkowego w Izraelu kierują się do Europy. Na obecną chwilę nie ustalono nazw spółek finansujących całe to przedsięwzięcie, ale odpowiedzialność Turcji i Izraela jest więcej niż pewna.

Natomiast Katar, który nadal udziela schronienia wielu osobistościom Bractwa Muzułmańskiego, zaprzecza, jakoby wspierał jeszcze Państwo Islamskie.

Na wspólnej konferencji prasowej ministrów spraw zagranicznych Rosji i Syrii, Siergiej Ławrow i Walid al-Moallem wezwali do utworzenia międzynarodowej koalicji przeciwko terroryzmowi. Jednak Stany Zjednoczone, przygotowujące z Wielką Brytanią inwazję lądową na Syrię („Task Force Black” [12]) odmówiły łączenia się sojuszem z Syryjską Republiką Arabską i nie przestają domagać się dymisji wybranego w wyborach Baszara al-Assada.

Kryzys stanowiący cezurę w saudyjskiej polityce, prowadzonej w tym samym tonie od 35 lat, przerodził się w starcie między Rijadem i Ankarą. Od tej chwili, turecko-syryjskie ugrupowanie Kurdów PKK, uznawane przez Waszyngton i Brukselę za organizację terrorystyczną, otrzymuje wsparcie Pentagonu dla walki z Państwem Islamskim. Rzeczywiście, choć prasa atlantycka donosi o tym niejednoznacznie, to właśnie tureccy i syryjscy bojownicy z PKK, wspierani przez amerykańskie lotnictwo – a nie iraccy peszmergowie z kurdyjskiego rządu regionalnego – odparli w ostatnich dniach siły Państwa Islamskiego.

WNIOSKI TYMCZASOWE

Trudno powiedzieć, czy obecna sytuacja jest prawdziwa czy tylko zainscenizowana. Czy Stany Zjednoczone faktycznie zamierzają zniszczyć Państwo Islamskie, które utworzyli, i

które wymknęło im się spod kontroli, czy może zechcą je tylko osłabić i zachować jako narzędzie prowadzenia polityki w regionie? Ankara i Tel Awiw wspierają IS na rzecz Waszyngtonu czy przeciwko niemu? Może grają na głębokich podziałach wewnątrz Stanów Zjednoczonych? Czy dla zabezpieczenia monarchii, Saudowie sprzymierzają się z Iranem i Syrią, rezygnując z protekcji Izraela?

Autor: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Justyna Jarmułowicz

Źródło: [Voltairenet.org](http://www.voltairenet.org)

PRZYPISY

[1] „Le Congrès US vote secrètement l’envoi d’armes en Syrie”, Réseau Voltaire, 29 stycznia 2014.

<http://www.voltairenet.org/article181950.html>

[2] „L’ÉIIL est commandé par le prince Abdul Rahman”, Réseau Voltaire, 3 lutego 2014.

<http://www.voltairenet.org/article182032.html>

[3] „La Syrie devient question de sécurité intérieure aux USA et dans l’UE”, Réseau Voltaire, 8 lutego 2014.

<http://www.voltairenet.org/article182081.html>

[4] „Washington coordonne la guerre secrète contre la Syrie”, Réseau Voltaire, 21 lutego 2014.

<http://www.voltairenet.org/article182252.html>

[5] „The Burial Brigade of Homs: An Executioner for Syria’s Rebels Tells His Story”, Ulrike Putz, Der Spiegel, 29 marca 2012.

<http://www.voltairenet.org/article185104.html>

[6] „John McCain, dyrygent „arabskiej wiosny”, i Kalif”, Thierry Meyssan, tłum. Justyna Jarmułowicz, Sieć Voltaire, 18 sierpnia 2014.

<http://www.voltairenet.org/article185104.html>

[7] „Résolution 2165 et débats (aide humanitaire en Syrie)”, Réseau Voltaire, 14 lipca 2014.

<http://www.voltairenet.org/article184899.html>

[8] „La Ligue anti-communiste mondiale, une internationale du crime”, Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 12 maja 2004.

<http://www.voltairenet.org/article13873.html>

[9] „Le grand mufti d’Égypte condamne l’État islamique en Irak”, Radio Vatican, 13 sierpnia 2014.

http://fr.radiovaticana.va/news/2014/08/13/le_grand_mufti_degypte_condamne_letat_islamique_en_irak/1104501

[10] „Jak człowiek Al-Kaidy doszedł do władzy w Libii”, Thierry Meyssan, Sieć Voltaire, 12 września 2011.

<http://www.voltairenet.org/article171407.html>

[11] „Déclaration du mufti du Royaume sur l’extrémisme”, Agence de presse saoudienne, 19 sierpnia 2014.

<http://www.spa.gov.sa/french/ContentPage.php?cid=22&id=164301>

[12] „SAS and US special forces forming hunter killer unit to ‘smash Islamic State’”, Aaron Sharp, The Sunday People (The Mirror), 23 sierpnia 2014.

<http://www.mirror.co.uk/news/world-news/sas-special-forces-forming-hunter-4097083>